**40. W królestwie Jezusa jestem wolnym człowiekiem**

**Cel:** Uświadomienie wartości wolności człowieka i konsekwencji dokonywanych przez niego wyborów.

**Potrzebne:** podręcznik.

**Przebieg lekcji**

1. Przygotowanie podręczników i pomocy, obecność.
2. Śpiew: *Abba, Ojcze.*
3. Sprawdzenie pracy domowej s.36.
4. Nawiązanie do poprzedniej lekcji: dlaczego Eucharystia jest tak ważna?
5. Opowiadanie (poniżej). Pytania do tekstu.
6. Wolność – wybór dobra, nie samowola.
7. Przypomnienie historii Adama i Ewy.
8. Boże miłosierdzie. Dobre wybory – zad.1 s.39.
9. Modlitwa śródlekcyjna: *Akt wiary, nadziei, miłości, żalu*.
10. Podsumowanie – krzyżówka zad.2 s.40.
11. Praca domowa s.41.
12. Śpiew *Abba, Ojcze.*

**Opowiadanie**

Piątek to fajny dzień w szkole. Oznajmia wszystkim, uczniom i nauczycielom, że tydzień pracy się kończy i można będzie trochę odpocząć. W szatni uczniowie 2a ubierali się, aby iść do domu.

– Po mnie przyszła dziś babcia – powiedział Bartek do tych, którzy byli obok niego.

– Czyli w ten weekend jesteś u babci? – zapytała zaciekawiona informacją Kasia.

– Tak, u babci jest fajnie. Gdy rodzice pracują w sobotę i w niedzielę, wtedy zawsze jestem u niej – pochwalił się Bartek.

– Cześć! – krzyknęła na pożegnanie Kasia. – Do zobaczenia w niedzielę w kościele.

– Ta... – mruknął pod nosem Bartek.

Bartek nie lubił niedzielnych Mszy Świętych. Rodzice zabierali go zawsze, jeśli tylko mogli, ale niekiedy babcia nie miała siły iść do kościoła, dlatego czasami Bartek zostawał z nią w domu, a czasami szedł na Mszę sam. Babcia mieszkała obok kościoła, więc pod jej czujnym okiem Bartek mógł iść do kościoła sam. Babcia patrzyła z okna domu, skąd widać było cały plac kościelny, jak Bartek wychodzi i wraca. W niedzielę rodzice Kasi jak zwykle przyjechali do kościoła samochodem. Mieszkali trochę dalej i często jeździli do kościoła samochodem, dzięki czemu nie spóźniali się na Mszę. Kasia z daleka dostrzegła idącego do kościoła Bartka.

– To Bartek! – wykrzyknęła do taty. – Pójdę się przywitać.

– Cześć – powiedziała radosnym głosem Kasia. – Dziś bez babci?

– Trochę źle się czuje – odpowiedział Bartek, machając w stronę okna, w którym stała babcia.

– Ja chyba też posiedzę sobie tutaj na schodach – dodał po chwili Bartek.

– Nie idziesz na Mszę? – zapytała zaskoczona Kasia.

– Idę, ale będę siedział sobie tutaj. Przecież to wszystko jedno, Pan Bóg mnie widzi i tutaj – odpowiedział pospiesznie Bartek.

– Ale ty nie będziesz nic widział – zauważyła Kasia.

– Kasiu, przecież ksiądz na religii mówił, że Pan Bóg dał nam wolność, więc skorzystam ze swojej wolności i zostanę tutaj.

– Ja idę do środka. Też skorzystam ze swojej wolności i pójdę z rodzicami – stwierdziła Kasia, wchodząc do kościoła.

Bartek patrzył przez chwilę na zamykające się za Kasią drzwi kościoła i pobiegł na trawnik, a później siedział przez chwilę na krawężniku. Potem poskakał trochę po schodach, nawet nie zauważył, że babcia od czasu do czasu spoglądała na niego przez okno. Gdy po skończonej Mszy pierwsza osoba wyszła z kościoła, Bartek pobiegł do domu. W drzwiach przywitała go babcia.

– O czym dziś mówił ksiądz na kazaniu? – zapytała jak zawsze.

– Opowiadał jakąś historię, ale nie za bardzo zapamiętałem, bo jakieś małe dziecko tak głośno płakało na Mszy, że nie słyszałem dobrze kazania.

– Bartku – powiedziała babcia, biorąc chłopca w ramiona – widziałam cię, jak bawiłeś się przed kościołem. Nie wszedłeś do środka.

Bartek patrzył na babcię przestraszonym wzrokiem.

– Bartku – dodała ze spokojem babcia – zawsze ci ufałam, ale dziś... – Babcia przerwała zdanie, jakby nie chciała sprawić wnuczkowi przykrości. Bartek bardzo posmutniał.

– Dlaczego to zrobiłeś? – zapytała babcia.

– Chciałem... – zaczął niepewnie Bartek. – To znaczy, wiesz, babciu, ksiądz mówił, że Pan Bóg dał nam wolność... dlatego nie wszedłem do kościoła, co to za różnica? Przecież Pan Bóg widział, gdzie jestem.

– Bartku, prawdziwa wolność jest wtedy, kiedy na końcu wyboru jest dobro. A ja widzę na twojej twarzy smutek.

– Wiesz, babciu, to chyba nie był dobry wybór – stwierdził Bartek, przytulając się do babci. – Przepraszam.

*Tekst: s. Monika Boryca SDVI*